

Śpieszmy się kochać ludzi – ks. Jan Twardowski

Śpieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą
Zostaną po nich buty i telefon głuchy
Tylko to co nieważne jak krowa się wlecze
Najważniejsze tak prędkie że nagle się staje
Potem cisza normalna więc całkiem nieznośna
Jak czystość urodzona z rozpaczy
Kiedy myślimy o kimś zostając bez niego
Nie bądź pewny że czas masz
Bo pewność niepewna
Zabiera nam wrażliwość
Tak jak każde szczęście
Przychodzi równocześnie jak patos i humor
Jak dwie namiętności wciąż słabsze od jednej
Tak szybko odchodzą jak drozd milkną w lipcu
Jak dźwięk trochę niezgrabny
Żeby widzieć naprawdę zamykają oczy
Chociaż większym ryzykiem
Rodzić się niż umrzeć
Kochamy wciąż za mało
I stale za późno
Nie pisz o tym zbyt często
Lecz pisz raz na zawsze
A będziesz tak jak delfin łagodny i mocny
Śpieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą
I ci co nie odchodzą nie zawsze powrócą
I nigdy nie wiadomo mówiąc o miłości
Czy pierwsza jest ostatnią
Czy ostatnia pierwszą
Kochamy wciąż za mało
I stale za późno
Kochamy wciąż za mało
I stale za późno
Kochamy wciąż za mało
I stale za późno
Kochamy wciąż za mało
I stale za późno

Kochamy wciąż za mało
I stale za późno
Kochamy wciąż za mało
I stale za późno
Kochamy wciąż za mało
Kochamy wciąż za mało
I stale za późno



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych